

# Życie wieczne jako postulat godności ludzkiej



0. Tilmann Pesch

1. Godność ludzka! Nawet materializm mówi o godności ludzkiej. Przewodnicy jego powiadają nam, że „człowiek jest tylko zwierzęciem: ma te same organa, te same objawy życia, takie same życie i takąż śmierć. Węgiel, tlen i inne pierwiastki i substancje, które się na ciało ludzkie składają, są tejsze natury, co i pierwiastki składające się na ciało zwierzęce. I to właśnie stanowi godność ludzką. Duch człowieczy jest częstką wielkiej materii świata. A cóż może być wspanialszego, pytają, cóż wznioślejszego, jak być umieszczonym, jako małe kółko w wielkiej maszynie świata? Najbardziej idealną rzeczą, jakiej człowiek może pragnąć na świecie, jest zwierzęca rozkosz płciowa; najtreściwszą zaś i najpożyteczniejszą, która najwięcej do tamtej idealnej się przyczynia – jak największa ilość chemicznych pierwiastków. Częstki żelaza, które drgały w skroniach poety, myślały w mózgu filozofa, które wirowały w piersi nieludzkiego tyrana, lub cierpiały w sercu niewinnie prześladowanego, teraz może szumią w kołach lokomotywy”.

Piękne słowa! ale kto z myślących nie odwróci się z obrzydzeniem od takiej godności ludzkiej? Goethe nawet ośmielił się wypowiedzieć to zdanie: „Materializm umie tylko bluźnić Bogu, a uwielbiać łajno”.

2. Czy może lepiej wygląda „godność człowieka” w pojęciu panteistów? Otóż nigdzie i nigdy godność człowieka nie może się opierać na kłamstwie, a przecież panteizm najwyraźniej

kłamie; tak w tym co przypisuje człowiekowi, jak i w tym, czego mu odmawia.

Panteizm mówi: „Jesteś zjawą bóstwa, jesteś Bogiem, dlatego masz boską nieomyślność, boską nieograniczoność, boskie szczęście, boską świętość; wszystko co myślisz, co chcesz i co czynisz, jest absolutnie doskonałe i usprawiedliwione; nikomu nie masz potrzeby zdawać rachunku”.

Życie jednak ludzkie przekonywa na każdym kroku, że te przymioty są kłamliwe, że się dlatego tylko wynosi człowieka na wysokość, aby go tym głębiej zepchnąć w błoto. Tego się zwykle ponad miarę wywyższ, kogo się chce przywieść do upadku.

Panteizm odmawia człowiekowi rzeczywistości. Mówi on do niego: ty nie jesteś ani substancją, ani bytem, ani istotą działającą, jesteś tylko modalnością bytu, czynnością cudzą, pozorem tylko, uzewnętrznieniem pra-substancji, czymś jakby do niej przyklejonym.

Przeciwko takiej niedorzeczności powstaje doświadczenie i mówi: Wiem, że ja myślę, że ja chcę, że ja kocham to, co inni nienawidzą, że ja nienawidzę tego, co inni kochają. Ja poruszam swoją ręką, ponieważ mi się to podoba i poruszam, jak mi się podoba. Jestem więc punktem wyjścia czynności moich, jestem istotą działającą, przyczyną w sobie istniejącą, od której pochodzi działanie; jestem istotą samodzielną, która w żaden sposób nie pozwoli poniżyć się do przypadłości, do cudzej czynności, do pustego zjawiska. Moje samopoczucie mówi mi, że mam byt swój, różny i odrębny od bytów innych. Ja wiem, że jestem sprawcą wielu czynności, za które będę odpowiedzialny przed wyższą istotą. Żadne kłamstwo nie zdoła mi zaciemnić tego przeświadczenia. A jeżeli wiem, że jestem przyczyną, punktem wyjścia, że posiadam możliwość wolnego działania, to muszę się uznawać za istotę, nie przylepioną do czegoś innego, lecz posiadającą w sobie byt.

Kiedy więc panteizm czyni z człowieka tylko zjawisko,

przypadłość, moralność boskiej wszechjedności (des Gott-All-Eins), pozornie go podnosi, rzeczywiście zaś ogromnie go poniża.

Jeżeli się z człowieka chce zrobić szatana złości i nieszczęścia, należy weń tylko wmówić, że jest Bogiem. Nic nie ma wygodniejszego nad moralność panteistyczną, w niej to leży tajemnica rozpowszechnienia się tej niedorzecznej nauki.

Tak by więc wyglądało według materializmu i panteizmu znaczenie człowieka: jest on wtłoczony i wpleciony w straszliwe kolisko świata, w jego olbrzymią maszynę, w jej rozpędzone koła i żelazne tryby, w jej ogłuszające tłoki i młoty, które go miażdżą. Czuje się wobec tego zupełnie bezsilny i bezbronny. W tym rozpaczliwym położeniu ma tę smutną pociechę, że czasem zdobędzie odrobinę miodu przyjemności; że przy marnej pracy zapomni na chwilę o swoim nieznośnym losie i że sobie może powiedzieć: miliardy tak cierpią, jak ja. Mój krzyk znika w wiekuistym rżeniu ludzkości, którą miażdży wszechświat, posuwający się dalej bez sensu i celu.

A takie teorie po to się tylko stawia, żeby człowiek miał możliwość i wolność czynić źle, grzeszyć. Wprawdzie jeszcze kodeks karny [w 1895 r. – przyp. red.] odważa się stawiać przeszkody tej tak „uzasadnionej” wolności!

„Jeżeli dusza nasza jest śmiertelną, mówi Mendelssohn w dziele *Phädon*, to rozum jest tylko złudzeniem, które nam Jowisz po to zesłał, aby nas biednych oszukać, to jesteśmy jak trzoda stworzona po to, aby szukała strawy i zdychała; to w kilka dni po śmierci wszystko jedno będzie, czy byłem ozdobą, czy hańbą stworzenia, czy się starałem powiększyć liczbę szczęśliwych, czy też nędzarzy; – to najpodlejszy człowiek ma władzę usunąć się spod panowania boskiego, sztyletem przeciąć więzy łączące go z Bogiem.

Jeżeli duch ludzki jest czymś przemijającym, to najmądrzejsi

prawodawcy, filozofowie i myśliciele oszukali nas i siebie; to cały rodzaj ludzki się umówił, aby nieprawdę ochraniać i czcić oszustów, którzy ją wymyślili; to państwo złożone z wolnych, myślących istot, nie jest niczym więcej, jak stadem nierozumnego bydła! Okradziony z nadziei nieśmiertelności człowiek, ten cud stworzenia, będzie najnędniejszym na świecie zwierzęciem, które na swoje nieszczęście musi o swym losie myśleć, bać się śmierci i rozpaczać”.

3. Na czymże tedy polega godność ludzka? – Odpowiedź łatwa i jasna!

Według elementarnej zasady porządku, rzecz każda powinna być na swoim miejscu; wyższa na wyższym, niższa na niższym. Gdzie zaś pomiędzy wyższą a niższą zachodzi stosunek, to niższa winna być podporządkowana wyższej, nie zaś odwrotnie. Wyższą rzeczą w człowieku jest życie rozumowe, nie zmysłowe. Stąd w nim wszystko (w zakresie natury) ku temu zmierzać powinno, by w odpowiedni sposób udoskonalić życie rozumne.

Tę szlachetną wyższość ludzkiej natury Pismo św. tymi wyraża słowa: „Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz? albo syn człowieczy, że go nawiedzasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go. I postawiłeś go ponad dziełami rąk swoich. Podałeś wszystko pod nogi jego”[1]. Więcej jeszcze znaczącymi są te słowa Pisma św., że Bóg stworzył człowieka „na wyobrażenie swoje”[2].

Wszystko więc w człowieku zmierza ku temu, aby swój rozum mógł odpowiednio rozwinąć, a sił swego umysłu w odpowiedni używał sposób.

Ale czy po to głównie otrzymał człowiek dar rozumu, by pełniej mógł zaspokoić wymagania swej natury cielesnej? by sobie mógł urządzić wygodniejsze i przyjemniejsze życie? W takim razie stanowisko człowieka byłoby gorsze niż najpodlejszego zwierzęcia. Bo te istoty nierozumne cieszą się ze swej sytości bez niedomagań, budują sobie legowiska z taką zręcznością, że

w cień stawiają wszelką ludzką architekturę. Mimo całego sprytu smakoszków i rozkoszników nigdy jeszcze nie zdołała ludzkość dorównać zwierzętom pod względem zaspokojenia żądz naturalnych. Stare pogaństwo w kierunku urządzeń życiowych, używania, wyprzedziło najbardziej nowoczesny postęp; a jakież tego wszystkiego był rezultat? – Cierpienie, błoto, zwyrodnienie.

Nie, nie w tym leży znaczenie człowieka, aby sił swego rozumu, swoich zdolności umysłowych używał jedynie dla dopięcia większych wygod w życiu ziemskim. Chociaż z drugiej strony może, powinien nawet, daru myślenia używać na to również, by mu się w życiu pod względem doczesnym lepiej działo, by to życie w odpowiedniej mierze upiększyć, by zmusić siły natury do służenia sobie; może i powinien ze swoją mocą ducha wejść w zapasy z siłami wrogimi jego ziemskiej pomyślności.

Lecz to nie jest rzeczą pierwszą i najważniejszą. Wszystko to musi być opromienione i uzacnione czymś wyższym, aby było godnym człowieka. To zaś wyższe leży w dziedzinie prawdy, do której zdobycia jesteśmy powołani i obdarzeni zdolnościami duchowymi.

4. Człowiek patrząc w siebie widzi, że stoi o wiele wyżej niż otaczająca go przyroda, dlatego nie powinien się jej poddawać, ani się wobec niej poniżać. Patrzy w górę i poznaje, że on sam i wszystko inne zależne jest od Boga, który jest stwórcą i celem wszechrzeczy, dlatego nie powinien się pychą unosić i czynić z siebie bożka. Skoro się wynosi ponad siebie, spada poniżej siebie.

Godność zatem i wielkość człowieka na tym polega, żeby panował nad wszystkim, co od niego niższe, w zależności jednak od Boga. „O ile mi to pomoże do służby Bożej?”. W tym pytaniu dana jest norma człowiekowi dla wszystkich jego dążeń, dla wszystkiego, co go spotka.

Czymże by jednak była ta służba Bogu, od której zależy godność

człowieka, gdyby nie było wieczności i życia pozagrobowego? Byłaby doprawdy niemałą udręką.

Jeśli Bóg, który z natury swej jest dobrocią, woła mnie do służby swojej, czyni to dlatego, żebym w niej znalazł swoje szczęście i zaspokojenie mojej istoty. Jeśli Bóg chce, żebym Go szukał, to chce również, bym w Nim znalazł odpocznienie moje. Ani pełnego szczęścia, ani odpocznienia w tym życiu znaleźć nie można, dopiero w wieczności.

We wszystkim, czego Bóg chce, musi również zgodnie z najgłębszą istotą swoją szukać swej czci i chwały. Bóg bowiem jest świętością i prawdą. Jeżeli tedy Bóg chce, abym Mu służył, to chce tego dla swej czci i dla swej chwały. Chwała Boża, płynąca z wolnego pełnienia woli Bożej – oto godność człowieka! A jakże małą i jak niegodną Boga byłaby chwała, oddawana przez człowieka Majestatowi Bożemu, gdyby się wszystko ze śmiercią kończyło!

Największe wypadki świata są za małe, a prawdy, dostępne dla naszego poznania, za nikłe i powierzchowne, najszlachetniejsze dążenia doczesne zbyt są nacechowane słabością natury ludzkiej, ażeby mogły być jedynym i ostatecznym hołdem, który Bogu składamy.

Rozumiemy, na co jest to szczebiocące dziecko, gdy pomyślimy, że ono wyrośnie kiedyś na silnego mężczyznę, zdolnego do zapasów o wyższe zadania życia. Rozumiemy służbę Bożą, którą człowiek na tej ziemi spełniać winien, gdy wspomnimy, że ta służba udoskonalona, trwająca dalej, zostanie ukoronowana w wieczności. Należymy do Boga, to znaczy: jesteśmy dla wieczności. Myśl o Bogu, o chwale Bożej w wieczności, o szczęściu wiekuistym powinna przyświecać całemu życiu, wszystkim trudom i pracom człowieka.

5. Dopiero przez wzgląd na wieczność otrzymuje życie ziemskie wyższą wartość i namaszczenie, które nas godzi z pospolitością życia doczesnego. „Jak tło złote, mówi Franz Hettinger, na

którym starzy mistrzowie malowali swoje obrazy, uwydatnia i oświeca postać, tak myśl o wieczności jest tłem wszystkich naszych czynów i nadaje nadziemskiego uświęcenia wszystkim cierpieniom i dążnościom naszym, jest ona różdżką czarodziejską, która to co ziemskie zamienia na niebieskie i czyni nas już tutaj uczestnikami życia Bożego. Jak gwiazdy oświecają ciemności nocy, tak te myśli wieczne oświecają nikłe i zmienne pragnienia doczesne; jak żeglarz ku gwiazdzie polarnej, tak duch nasz spogląda ku wieczności”.

Jest bowiem wieczność. Gdyby jej nie było, człowiek żyłby tu tylko po to, żeby cierpieć i dręczyć się; byłby najmizerniejszą istotą.

Żył niegdyś młodzieniec, imieniem Alojzy, który od lat dziecinnych we wszystkim, co mu się zdarzyło, co przedsiębrał, zadawał sobie to pytanie: „Co mi to pomoże do wieczności?”.

Tylko spoglądanie ku wieczności nadaje życiu wartość, chroni godność ludzką. Nawet taki Augustyn, kiedy w młodych latach nie spoglądał ku wieczności, stoczył się w bagno występków, dopiero gdy zwrócił oczy ku niej, wzruszony do głębi zawołał: „Kraino wieczności, kraino bezbrzeżna, ty jedynie zawierasz to, co trwałe i dobre; kto wielkości swej na tobie nie buduje, ten na próżno pracuje, ten gotuje sobie zgubę; kto w tobie szczęśliwości swej nie szuka, ten wiecznej nabawi się nędzy”.

O. Tilmann Pesch SI, *Chrześcijańska filozofia życia*. T. I. Wydanie drugie. Kraków 1930, ss. 106-113 [Imprimatur: Kraków, 28 lutego, 1924 r., †Adam Stefan; język uwspółcześniono; tytuł zmieniono]

Ilustracja: *Trzy drogi do wieczności*, autor: GeorGIN François, 1825, Cornell University: Persuasive Cartography: The PJ Mode Collection (Creative Commons via Wikimedia).

[1] Ps 8, 5-8.

[2] Rodz 1, 27.